

List otwarty.

Kilka słów odpowiedzi
Jaśnie
Wielmożnemu Panu
Janowi Rotterowi
Posłowi krakowskiemu.

Drukiem „Głosu Narodu” w Krakowie
pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

list of contents

Table of contents

Page

Introduction

Chapter I

Chapter II



Przed kilku tygodniami wpadł mi w ręce Nr. „Przeglądu Zakopiańskiego“ z 10 stycznia 1906 r. w całości wypełniony mową wygłoszoną przez Pana o Zakopanem w Sejmie dnia 18 listopada 1905 r.

Mowa Pana brzmi cała oskarżeniem władzy gminnej o nieuczciwe spełnianie obowiązków, a do wielu „niegodziwości“ tej władzy przyzycy sprawę prywatną tutejszej propinacyi.

Ponieważ prócz dozoru policyjnego sprawy propinacyjne nie gminy tutejszej nie obchodzą, przeto uważam sobie za obowiązek nie wyrezczać się reprezentacją gminną i odpowiedzieć samemu. A za całą odpowiedź na wszystkie oskarżenia „propinacyjne“ wystarczyłby jeden dosadny wyraz: nieprawda!

Lecz aby nie ściągnąć na siebie zarzutu gołosłowności, postaram się żadnego oskarżenia Pana nie pominąć i procentowo oznaczyć pierwiastek, który się nazywa publicznem kłamstwem.

A zatem! Pan Poseł powiedział:

„Przez karygodne zaniedbanie byłego wójta pozbawiła się gmina dzierżawy propinacyi na rzecz obszaru dworskiego, którego dochód z tego tytułu oceniają na 60.000 kor. rocznie. Tym dochodem przez lat 10 można było opędzić wszystkie inwestycje, a nadto może i lud byłby mniej rozpajany, bo przecież na gospodarke gminną łatwiej by można wpłynąć. Dziś pijaństwo grasuje w Zakopanem w sposób straszliwy. Dość wspomnieć, że kilkanaście lat temu były w Zakopanem 2 karczmy; dziś spelunek, gdzie można się upić a więc szynków, piwiarni, winiarni itp. jest 43!“

Prawo propinacyjne w Zakopanem nigdy w całości do gminy nie należało (5 karczem), lecz większość bo 7 karczem w obrębie samej gminy należało do dworu.

Po wykupnie propinacyi gmina otrzymała za swoje prawa odszkodowanie w obligacjach propinacyjnych a propinację objął kraj i połączywszy gminę Zakopane z sąsiednimi, jak to



24181

Kościeliska, Zubsuche, Stare Bystre, Brzegi, Bukowina, Białka, Gron, Gronków i Leśnica, stworzył tak zwaną grupę propinacyjną i przez licytację publiczną wydzierżawił hr. Zamoyskiemu. O karygodne więc zaniedbanie i utratę 60.000 (?) kor. trzeba było Panu oskarżać nie tylko wójta z Zakopanego, lecz wszystkich wójtów z wymienionych gmin. Jednak do korzystania z licytacji miały prawo nie tylko gminy, lecz i osoby prywatne i wyraźnie zaznaczam, że gmina Zakopańska do wzięcia propinacyji nie miała większych praw niż Pan lub ja.

Taki pierwiastek jak publiczne kłamstwo ma rozmaite modulacje a to, które Pan głosi, ma wszystkie cechy oszezerstwa, może bezwiednego lecz w każdym razie oszezerstwa, którem się chce społeczeństwo przekonać, że hr. Zamoyski obrabował gminę z dochodu. Mimowoli ciśnie się domysł, czy zarzut ten spotkałby innego dzierżawcę, gdyby hr. Zamoyski na licytacji się nie utrzymał i prawo propinacyjne otrzymałby p. Leib Kitzler, drugi najwięcej dający konkurent licytacyjny?

Że pijaństwo grasuje w Zakopanem w sposób straszliwy, zupełnie się na to godzę. Lecz najmniej winy chyba ponosi propinacya.

Łatwość zarobkowania, zbyt może szybka przemiana zapadłej górskiej wioski na pierwszorzędną miejscowość kuracyjną, zetknięcie się stołecznej cywilizacji wprost z nędzną chatą góralską, „wywiady“ duszy góralskiej prowadzone dla złamania nieufności za pomocą koniaku i wina — a niestety często wprost bezmyślnie i bez celu — wszystko to złożyło się na zatracenie w ludzie tutejszym jego tak bardzo indywidualnych zalet. I nie tylko skończyło się na rozpojeniu tego ludu. Dziś rczezarowanie stolic wyraża się aż nazbyt często powtarzaniem wyrzutami pod adresem tutejszej ludności jak chciwość, fałszywość, niewdzięczność itp.

W czasach najścia owych Wandalów na skarby duszy naszego ludu nie było nikogo, ktoby doń wyciągnął rękę i serdecznie uściskał, poprowadził drogą obywatelskich obowiązków. Wtedy grzmiały tylko hasła domowej wojny. I do walki z pijaństwem dotychczas nie wystąpił niemal nikt prócz... dzierżawcy

propinacyi, który subwencjonował gospodę bez trunków a później tow. „Eleuteryę“!

Lecz weźmy się do cyfr! Jaką drogą przy szedł Pan do 43 szynków ciężących na sumieniu dzierżawcy propinacyi, wyjaśnić może tylko uczciwość dziennikarska panów z „Przeglądu Zakopiańskiego.“

Swego czsu zarzuty „Przeglądu“, — że liczba szynków się zwiększa, sprostował Dr. Chramiec, że od czasu otwarcia kolei zwinięte zostały przez propinacę bezpowrotnie 3 szynki i że propinacya bierze odpowiedzialność tylko za 7 szynków i 11 restauracyi. Na potwierdzenie prawdziwych cyfr nie umiał się zdobyć „Przegląd“ i zestawivszy wszystkie szynki winne i sklepy sprzedające wódki w butelkach, zupełnie od propinacyi niezależne, doszedł do wspomnianej przez Pana cyfry, a chęć oszukania opinii publicznej tak go poniosła, że do wykazu swego przyłączył nawet szynk należący do innej gminy i do zupełnie obcej propinacyi.

Ponieważ żadnych sprostowań wskutek zakazu hrabiego nie wolno nam wysyłać, musiałem się ograniczyć do napisania listu prywatnego do redakcyi „Przeglądu Zakopiańskiego“, w którym wyraziłem swój sąd o moralnej wartości statystyka. *)

Zarzut jednak, że liczba szynków w Zakopanem jest zbyt wielką, skłonił mnie do rozważenia się po innych miejscowościach. Według urzędowych dat przekonałem się, że w Nowym Targu, który jest mniej więcej co do liczby stałej ludności równym Zakopanemu, znajduje się 45 koncesyi propinacyjnych, gdy w Zakopanem podczas lata 18 a w zimie tylko 15. Stosunek ten będzie jaskrawym, jeżeli się uwzględni, że do Nowego Targu nie przyjeżdża na pobyt 10.000 gości. Nie chcę przez to powiedzieć, że jeżeli gdzieindziej jest źle, to i w Zakopanem powinno być źle, lecz chcę udowodnić, że w Zakopanem propinacya pod każdym względem mniej wyzyskuje swe prawa, niż gdziekolwiek indziej i że każdy inny dzierżawca chciałby i umiałby te prawa bezwzględnie wykorzystać.

Jeszcze raz zastrzegam sobie, że mówię tylko o szynkach propinacyjnych a nie o szynkach i sklepach niezależnych od propinacyi, które

do cyfry 43 zostały rozmyślnie wciągnięte w celu zbałamucenia opinii publicznej.

Pan mówi dalej: „Trunki propinacyi sprzedają nawet w uroczyste święta, a o jakości trunków nawet nie mówię; są one złe tak dalece, iż faktem jest, że raz nałożono karę sądową za fałszowanie wódki w sposób zdrowiu szkodliwy.“

Sklepy propinacyjne i szynki uwolnione są ustawą od spoczynku niedzielnego, i wszystkie mi znane propinacje korzystają z tej ulgi w zupełności prócz zakopańskiej, gdzie zawsze sklep propinacyjny w niedziele i święta jest zamykanym równocześnie z wszystkimi sklepami a szynkarze mają kontraktem zastrzeżone zamykanie szynków podczas trwania nabożeństw w kościele. Tak jest obecnie i tak było przed mową Pana i nawet przed istnieniem „Przeglądu Zakopańskiego.“

Osobiście uważam wszystkie gatunki alkoholu za złe, czy są sprzedawane przez propinację czy przez inne sklepy. Podjąłbym się niedzielnego i w tem miejscu najmniej może właściwego zadania, gdybym, zaprzeczając Panu, reklamował po kupiecku trunki sprzedawane w propinacyi. Skorzystam więc z innego sposobu i proponuję Panu pokazanie mi w odpisie zapadłego po dziś dzień wyroku jakiegokolwiek instancyi, skazującej dzierżawcę zakopańskiej propinacyi lub jej kierownika na karę za fałszowanie wódki lub innego trunku w sposób zdrowiu szkodliwy czy nawet nieszkodliwy. A gdy mi Pan taki wyrok przedstawi, zobowiązuję się do publicznej pokuty przez przyznanie się w dziennikach wskazanych mi przez Pana, że ja jestem kłamcą i jako ekspiację zobowiązuję się złożyć 1000 koron na cel wskazany mi przez Pana. Dalej Pan powiedział: „Celem scharakteryzowania ścisłości w ściąganiu opłat propinacyjnych przy pomocy organów gminnych przytoczę: na dworcu kolei czuwa strażnik propinacyjny, który niedawno jednemu młodzieńcowi wyjął z kieszeni flaszkę koniaku, którą pewna matka przez niego, jako kolegę jej chorego syna, temuż synowi przesłać chciała. Flaszkę ko niemu odebrano, a ten, komu ją wieziono, musiał nadto zapłacić karę. Koniak przeznaczony dla chorego, pozostał w składzie propinacyj-

nym. Dalej p. Plewkiewicz ukarał wójt grzywną 100 koron za to, że nie zgłosiła w gminie, iż ma u siebie parę flaszek wina. Tak surowo strzeże wójt, aby właściciel propinacji nie utracił kilkudziesięciu centów opłaty propinacyjnej. Jabym tę ścisłość ostatecznie rozumiał, gdyby ona jednak była w urzędowaniu gminy zawsze i wszędzie i wobec wszystkich jednako-wo praktykowana...“

Najpierw krótkie wyjaśnienie. Strażnik propinacyjny, pilnujący na stacji, jest opłacanym nie przez gminę, lecz przez dzierżawcę opłat.

Faktu opowiedzianego przez Pana, nie było; natomiast był wypadek podobny, że na stacyi kolejowej zabrano butelkę starki wyrobu firmy J. A. Baczewskiego we Lwowie jakiemuś starszemu izraelicie. Zdawałoby się, że sam fakt zabrania przemycanej wódki usprawiedliwiony ustawą, nie powinien dać nikomu powodu do zohydzania zarządu propinacji w oczach społeczeństwa. Trzeba więc było zmienić dekorację i ze starego przekupnia zrobić młodzieńca a zwykłą wódkę przerobić na leczniczy koniak. No! pomysłowości w wynajdowaniu sposobów oszczerstwa nie braknie chyba nigdy redakcji „Przeglądu Zakopiańskiego.“ Śmiem przypuszczać, że i ów drugi młodzieniec, przechodzący alkoholową kurację w Zakopanem nie był osobą żyjącą, lecz widmem, i to przypuszczenie sprawia mi nawet pewną ulgę. Ażeby rozwiać do szczytu pozory prawdy oskarżenia Pana dodaję, że flaszkę wódki odebrał ten, ko mu ją wzięto bez zapłacenia kary. A co do p. Plewkiewicz, to zdaje mi się, że informator zbyt ordynarnie zadrwił sobie z Pańskiej godności poselskiej, bo przecież kara wymierzona p. Plewkiewicz nie wspólnego z propinacją nie ma. Wino jest trunkiem nie wchodzącym w zakres dzierżawy propinacji. Podatek rządowy od wina dzierżawi Szymon Abraham Graj z Nowego Targu a dodatki gminne ściąga sama gmina we własnej administracji i na własną wyłączność korzyść. Wynika z tego, że ukaranie p. Plewkiewicz w interesie propinacji nie leżało i nie wspólnego z dochodami propinacyjnymi nie ma. Z analizy powyższej oskarżeń Pana wy-

pada, że podstawowym składnikiem dostarczonych Panu informacji jest kłamstwo, a co brak nie do całości preparatu, to wypełni łatwowierność.

Co do mostu na Białce, przedstawił Pan sprawę w ten sposób, że hr. Zamoyski jedynie przez sebkowstwo nie chce odstąpić dobrowolnie kilkudziesięciu sążni gruntu. Gdyby Pan zechciał sobie zadać nieco trudu i sumiennie zbadał sprawę, przekonałby się Pan, że hr. Zamoyski ofiarował daleko więcej, niż od niego żądano, bo i wszystkie znajdujące się na jego gruntach surowe materiały budowlane pod warunkiem, że polska firma most budować będzie. Stanowisko hr. Zamoyskiego w tej sprawie można krytykować, ile się komu podoba, jako ekskluzywne i idealistyczne lecz nie wolno rzucać na niego podejrzenia, o chciwość i chęć osobistego zysku. „Przegląd Zakopiański“ nazywa wystąpienie Pana męskiem. Na takie rodzajowanie stanowczo się zgodzić nie mogę, cała bowiem mowa Pana sprawia wrażenie „dużej plotki“. Dużej, bo posłowie sejmowi nie z lada gęby ją usłyszeli, plotki, bo niemal wszystkie zarzuty Pana oparte są na niesprawdzonych informacjach. Męskiem moglibyśmy nazwać wystąpienie Pana, gdyby Pan po zbadaniu prawdy na miejscu odwołał i wyjaśnił publicznie to co było fałszywego w przemówieniu Pana.

Należy przypuszczać, że gdyby w sprawie tej mianowano sędzią Pana samego, to wtedy musiałby Pan surowo potępić i siebie i tych, co sami nie mając nic do stracenia postanowili sobie zarzucić „zakopańskim błotem bagiennem“ dobre imię bliźniego.

P. S. Choć to do sprawy zupełnie nie należy, jednak korce mnie powiedzieć, że aż 2 cytaty niemieckie nieprzyjemne sprawiają wrażenie w mowie Pana. Wprawdzie musi to mieć dużo uroku, stanąć sobie na mównicy sejmowej razem z Goethem i przemawiać z nim do słuchaczy, ale przecież wszystkie dzieła wielkiego mędra poety stały się cywilizacyjnym dorobkiem wszystkich kulturalnych języków, (na polski język też są tłómaczone), sądzę więc, że język Bismarków i Maedlerów był na razie

zbytecznym i musiał przykrym zgrzytem rozle-
gać się pośród ścian polskiego sejmu.

W Zakopanem dn. 8 marca 1906.

Wincenty Szymborski

Administrator dóbr zakopiańskich.

z dn. 10/6 1905

*) List mój załączam in extenso.

Do redakcji „Przeglądu Zakopiańskiego“.

Było do przewidzenia, że redakcja „Przeglądu Zakopiańskiego“ nie zostawi prawdziwego zaprzeczenia dra Chramca, Jej kłamstwom, bez odpowiedzi.

I przewidywania sprawdził artykuł „Walka z pijaństwem“. Przykro mi to oświadczyć, że Redakcja zbyt wiele liczy na niedośretwo umysłowe swych czytelników, którzy według Jej domysłu nie powinni zrozumieć, że dr. Chramiec „podjął rękawicę“ przeciw szerzeniu się celowej obłudy, a nie w walce z pijaństwem.

Czynię Redakcji jawny zarzut, że nie walka z pijaństwem jest celem Jej artykułów, lecz załatwianie prywatnych rachunków z pomocą czer-
nidła dziennikarskiego.

Nie chodzi mi w obecnej chwili o burzenia o nikogo. Mówię pro domo sua jako administrator dóbr zakopiańskich i kierownik propinacji.

Abym oszczędził sobie dłuższej pisaniny, aby sposobem autora artykułu nie silić się na urządzenie dekoracji na długości 6-ciu szpalt z przechodzonych zwrotów i porównań, z jakimi nie trudno spotkać się w każdym tanim sklepie z tandetą dziennikarską, aby wreszcie oszczędzić sobie trudu wciągania rękawiczek, przystępuję wprost do rzeczy i oskarżam Redakcję:

1) o umieszczenie rozmyślnie w środku sprawozdania z posiedzenia komisji klimatycznej ustępu o interpelacji ks. Kaszelewskiego o pijaństwie, szerzonej przez tutejszą propinację. Według zapewnienia p. komisarza Madurowicza in terpelacji tej nie było; nie było podczas posiedzenia wcale mowy o propinacyjnych szynkach lecz dopiero po zamknięciu posiedzenia.

2) o przekręcenie dla swych celów słów i intencji ks. Kaszelewskiego

3) O celowe ułożenie ustępu tak, by czytel-

nikowi się wydawało, że za pijaństwo w Zakopanem należy winić, i to wyłącznie, dzierżawcę propinacji

4) O niekzemnie motywowany zarzut, że dr. Chramiec podjął się obrony propinacji, (chyba dlatego, że odparł oszczerstwo „Przeglądu“ o stałym i ciągłym zwiększaniu liczby szynków przez dzierżawcę.)

5) O rozmysłne zestawienie wykazu 33 szynków w ten sposób, aby nie odróżniono przy czytaniu, które z nich zależą od propinacji, a które istnieją na mocy koncesji władz administracyjnych, aby tylko wprowadzić czytelnika w błąd, że dr. Chramiec mija się z prawdą, co do liczby szynków propinacyjnych.

6) O umyślne zaprzeczenie faktu bezpowrotnego zwinienia trzech szynków przez dzierżawcę przy pomocy przykładów z Muchowiczem i Karpowiczem.

7) O systematyczne jątrzenie opinji przez ohydne zwalanie winy za istnienie propinacji na jej dzierżawcę. Gdyby można było nie posądzać Redakcji o złą wolę, to przecież powinno było się wytłómaczyć publiczności, że złe tkwi wyłącznie w samej instytucji i systemie oddawania w eksploatację nałogu ludzkiego temu, kto więcej za to daje. Gdybyście choć na chwilę otarli oczy, zaślepione brudem walki, tobyście musieli spostrzedz, że szynkarze Górale, trzymani w karchach i kontrolowani przez administrację, nie szerzą pijaństwa przez wymianę trunków na kradzione przedmioty, nie wydają opiłym po całych nocach wódki, jak to bezkarnie czynią tajne szynki przy niektórych sklepikach niezależnych od propinacji.

Wiem z góry, że nie przyznacie się do popełnionych oszczerstw, bo na akt sprawiedliwości nie zdobędą się Wasze nędzne serca.

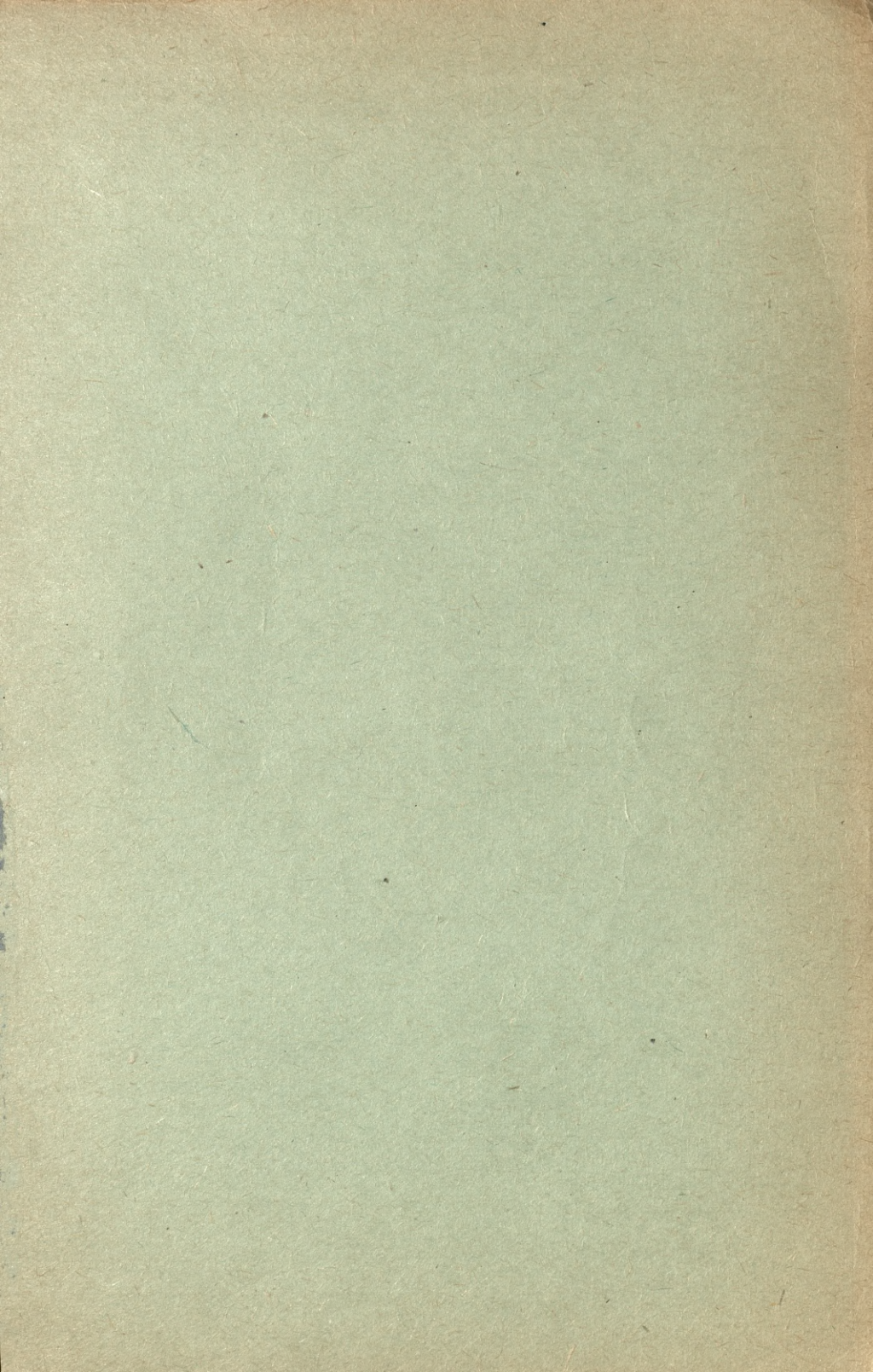
W końcu wyrażam głębokie przekonanie, że Redakcja zna sprawę i bronić się nieświadomością nie ma prawa, że oszczerstwo uważa za stosowną dla siebie broń w walce natury prywatnej i nikt uczciwy mi nie zaprzeczy, że prawda w łamach „Przeglądu Zakopiańskiego“ brzmi jak cnota w ustach nierządniczy.

Wincenty Szymborski.



BIBLIOTEKA KÖRNI

24181



BIBLIOTEKA KÓRNICKA

24181